

GŁOS 57**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ****SZCZECIN****TKW**

EOR-069A

W dniu 12.06. w godzinach przedpołudniowych na służby całej zamknięto przejeżdżające podziemię na ul. Wyzwolenia. Remont? Nie! Ciężenia policji? ... Tak! - zgnałiście, policję z pedzłami, drapakami, pistoletami - usuwała napisy głoszące żądanie uwolnienia Zbigniewa Buja.

Op. Kadetkacji

W dniu 2.06, agencja PAP poinformowała „Ileż” o „wio polskie o pojmaniu Zbigniewa Buja. Razem z nim zatrzymano Konrada Bielińskiego oraz Ewę Kulik. Poniżej przedstawiamy sylwetki obu działaczy „Solidarności” oraz zamieszczamy fragmenty ostatniego wywiadu Jacka o udzielił Zbyszek dla pisma „Wola”.

Zbigniew Buja**Konrad Bieliński**

Urodził się 29 listopada 1954 r. w Łopaszewie w rodzinie chłopskiej. Z zawodu technik energetyki, konaty. Wychował się - co podkreśla - w rodzinie bardzo patriotycznej. Ojciec, były żołnierz AK, interesował się historią i dużą uwagą zwracał na historyczną edukację dzieci. W 1974 r. został powołany do zasadniczej służby wojskowej w dywizji powietrzno-desantowej. Jego pobyt w wojsku objął także okres strajków w ZM Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. W 1978 r. poznał Zbyszka Janasa. Od tej pory ich życia są już niemal takie same. Po nawiązaniu kontaktów z ruchem niezależnym i uzyskaniu dostępu do niezależnej Prasy zorganizowali się kolportażu w zakładach. W lipcu 1980 r. Buja i Janas byli organizatorami strajku na swoim wydziale, a następnie podjęli nieudaną próbę utworzenia komisji robotniczej.

1 września 1980 r. - w dzień po podpisaniu porozumienia gdańskiego powołali w Zakładach Komitet Załozycki nowych związków zawodowych. Trzy dni później utworzono Komitet Załozycki Regionu Mazowsze.

Na jego czele stanął właśnie Buja. Dotrwał na tym stanowisku do 13 grudnia 1981 r. Dalszy jego los jest nam wszystkim znany.

Urodził się 26.08.1949 r. w Sarszawie. Na przełomie lat 60/70 wraz z A. Kójciem i S. Krajewskim należał do grona założycieli i organizatorów studenckiego Klubu Dyskusyjnego w owym czasie nader żywego ośrodka cyrkulacji myśli społecznej i politycznej. Z tego też okresu wywodzą się zainteresowania Bielińskiego ruchem „Non violence”. Jego fundamentalne zasady uformowały charakterystyczny typ działacza społecznego, niezmożonego w aktywności publicznej lecz również stanowczo eliminującego z niej czynnik przemocy. Jednakże przełomowy dla dalszych losów Bielińskiego okazał się rok 1973: w kwietniu odbywał się Kongres Zjednoczony Organizacji Studenckich, ostateczny zamach na resztki względnie pluralizmu życia uczelnianego. Bieliński - jeden z aieformalnych przywódców opozycji uniwersyteckiej - głosił przeciw zjednoczeniu, ten akt odwagi kosztuje go po roku pracy utratę posady asystenta w Instytucie Matematyki PAN.

We wrześniu 1977 r. po przekształceniu KOR-u w KSS KOR, zostaje jego członkiem, jednocześnie wchodzi do redakcji miesięcznika „Głos”. Bierze udział w strajku na terenie Spocznia Gdańskiej razem z Krzysztofem Wyżkowskim wydają Biuletyn Strajkowy „Solidarność”. W marcu 1981 r. został kierownikiem organizacyjnym Komisji Informacji w ŁKZ Mazowsze.

Wiadomości

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

Utrata wolności stanowi cenę naszej walki o prawa związkowe, cenę którą od lat płać setki działaczy NSZZ "Solidarność". Dzisiaj płać ją również Zbigniew Bujak i Konrad Bieliński oraz inne aresztowane ostatnio osoby.

Zbigniew Bujak, przewodniczący Regionu Mazowsze, członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" jest dla nas wosobieniem odwagi, uporczywości i konsekwencji w walce o prawa obywatelskie i pracownicze.

Nigdy nie pogodzimy się z represjonowaniem ludzi, którzy mają odwagę ziać w obronie wolności i demokracji.

6 czerwca 1986 r. Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa

Tymczasowa
Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Jan Andrzej Górný -
Region Śląsko - Dąbrowski
Marek Muszyński - Region
Dolny Śląsk
oraz przedstawiciele
Regionów:
Gdańsk
Kakopolska
Mazowsze
Pomorze Zachodnie
Toruń - Bydgoszcz
Wielkopolska
Ziemia Łódzka

Komunikat

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

W dniu 6 czerwca 1986 r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność".

1. W oparciu o informacje przedstawiciela Mazowsza przedyskutowano sytuację w tym Regionie po aresztowaniu Zbigniewa Bujaka i Konrada Bielińskiego.
2. Omówiono dotychczasowe wyniki trwającej od kilku miesięcy dyskusji nad zadaniami Związku wobec pogarszających się warunków życia w Polsce. Dyskusja objęła wszystkie Regiony. Przygotowane zostały analizy i dokumenty dotyczące powstawania zagrożeń i ich środków. Obecnie najważniejszym zadaniem Związku jest podjęcie działań zmierzających do poprawy warunków życia, warunków pracy oraz ochrony zdrowia społeczeństwa.
3. Przedyskutowano sprawy organizacyjne Związku.

6 czerwca 1986 r.

Tymczasowa
Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Jan Andrzej Górný -
Region Śląsko - Dąbrowski
Marek Muszyński - Region
Dolny Śląsk
oraz przedstawiciele
Regionów:
Gdańsk
Kakopolska
Mazowsze
Pomorze - Zachodnie
Toruń - Bydgoszcz
Wielkopolska
Ziemia Łódzka

9 czerwca głos Szczeciński oznajmił o 1.800 stoczniowcach pracujących pod egidą PRCM /czyt. PZPR/ na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego.

Cyfra być może prawdziwa, głupich /utrzymujących że na tak szczytny cel nawet z PZPR warto pracować/ nie brakuje. Chcieliśmy poinformować jak obecnie wygląda przygotowanie takiego "czynu".

Zaczęło się dużo wcześniej od rozmów indywidualnych, grupowych i innych, w trakcie których grożono konsekwencjami za nieuczestniczenie i takta to, że nie popłyniesz w próby morskie, nie dostaniesz większej premii, będziesz ciężko "na oku" kierownictwa itp, szkoda z resztą o tym szerzej mówić bo repertuar i możliwości panów od zachęcenia znany. Ale uwaga, pojawiły się nowe / przeciw

to odnowa/ elementy: zgodzi się tylko na wpisanie na listę, nie musisz nawet pracować, pracować w sobotę na własny rachunek więc oddaj choć cztery godziny z tego bo pożyczasz itp.

Zaobserwowano nawet takie zjawiska, że członkowie partii w dni poprzedzające "czyn" jak też i później brali karty nadgodzin na pracę o której ministrowie wiedzieli, że wykonują w czasie normalnych godzin, ale przecież to on to kartę następnego dnia podpisywał i taką cegiełkę dorzucał na Uniwersytet. Jak odnowa to od nowa.

Rozmowa ze Zbigniewem
Bujakiem

"Wola": Dziesięć lat temu po wydaleniu czterech zawiązały się struktury opozycji demokratycznej. Czym jest dla Ciebie ten dziesięcioletni okres, który otwierał protest robotników "Adonia i Ursusa" i którego przełomowym punktem był Sierpień 80 roku?

Z. Bujak: W 76 r. wróciłem do pracy po wojsku. Wiedziałem o opozycji i chciałem się w ten ruch włączyć. Jednak, choć było to tuż po wydarzeniach czerwcowych, nie znalazłem możliwości dotarcia do środowiska opozycji poprzez zakład. Dopiero po roku, półtora, gdy w Ursusie pracował Zbyszek Janas, udało się nam nawiązać kontakt z działaczami opozycji. Wtedy, oczekiwano kontakt ten polegał na kolportażu prasy i książek, potem przyszedł czas na opozycyjną działalność, od której droga prowadziła prosto do Sierpnia i budowy nowego związku zawodowego. Te dziesięć lat było więc dla mnie czasem wyboru drogi i trwania w tym wyborze. Kiedy włączyłem się w ruch opozycyjny, stało się dla mnie oczywiste, że pozostanę w nim bez względu na konsekwencje i na to, jak długo będzie to trwało.

"Wola": W jak różnej sytuacji od tej, w której znalazłeś się Ty w 76 roku jest dziś, w dziesięć lat później, młody człowiek, który po wojsku łączy do pierwszej pracy?

Z. Bujak: W pewnym sensie młody człowiek ma sytuację łatwiejszą niż ja dziesięć lat temu. Łatwiej nawiązać kontakty, zdobyć pracę. Myślę też, że dziś robotnik ma większe poczucie bezpieczeństwa. Wtedy przed Sierpniem, działając w Ursusie Wiedzieliśmy, że możemy liczyć na pomoc, ale wiedzieliśmy też, że jest to pomoc ograniczona. I w wypadku wyrzucenia z pracy byliśmy zdani tylko na siebie. Działając system pomocy jest tak rozwinięty, że poczucie bezpieczeństwa może być większe. Kowięz odwaga opozycyjnego działania jest większa. Dziesięć lat temu większość załogi odnosiła się do nas z rezerwą, wynikającą z lęku. Z tą rezerwą działacze "Solidarności" spotykają się zapewne i teraz, jednak jej stopień jest nieporównywalnie mniejszy. Myślę, że młody człowiek przychodzi do swej pierwszej pracy z większym poczu-

ciem możliwości i sensu robienia czegoś. Przed sierpniem próbowaliśmy robić naset w MSR-ach, w których praktycznie nie nie można było zrobić. Okazywało się, że przykładowo zgłoszenie wniosku o dodatek drogowy zniżany, który oczywiście nie został przyznany, było wielkim wydarzeniem w zakładzie. Była przecież możliwość działania w samorządzie - przy ustalaniu godzin, warunków pracy - są to sprawy silnie i ciekawe.

"Wola": Wskaż diagnozę, jest mniej optymistyczną, niż kilka latch podziemnego działania. Ludzie są zmęczeni, niechętni, popadają w apatię. Wpadła w rolę, w której, wolała być weteran, który nie chce prześladowanego ruchu samobrony społecznej, lub z pierzających miesięcy stanu wojennego /przywiazani do manifestacji ulicznych/, nie szukają nowych sposobów na zmianę obecnej sytuacji. Wielu młodych jest prześladowanych, że od momentu delegalizacji Związku stopniowo traciliśmy w zakładach możliwość obrony praw pracodawczych, czyli niezależności związkowej właśnie. Jaka przebiega w sprawach związkowych i wola działalności są coraz trudniejsze. Brakuje pomysłów i chęci myślenia programowego - a jeśli już to jest to słaby radykalizm niepodległościowy. Stan stagnacji, w jakim się znaleźliśmy, może wywołać szereg zmian, może być aktywności, ale może też być początkiem końca.

Z. Bujak: Opinie zgodzuję się z tą oceną. I stawiam sobie pytanie: na ile mówienie o naszym stonimym zapale jest prawdziwe. Przetrzymaliśmy czas autorii zwycięstwa, przetrzymaliśmy czas wielkiej klęski i teraz - w tym najbardziej jęzowym i bezkwestyjnym okresie, kiedy nie może się zdarzyć nic spektakularnego, okazujemy się najdłużej wytrwali i pogodni. Ale może to nie jest tak, może rutynowa działalność jest sposobem na przetrwanie, może to jest program na minimalistycznym skraju od 100 pracowników, trzeba zwiększyć je do 150, udoskonalić kolportaż, akcję socjalno-kulturalną, kolonię, wżasy itd. Nowe formy działania rodzą się w stnach fermentu społecznego, taki ferment nie bierze się z postulatów. Ale pomysły takie jak ruch młodzieżowy, pacyfistyczny, czy ruch kobiet, jaki w Polsce się jeszcze nie pojawił, a być może z nim system by sobie tak szybko nie poradził - mogą stać się elementami przekłamującymi obecną sytuację.

~~Prezidentura „Solidarność” nadal~~ władzy

Aresztowanie Zbigniewa Bujaka i Konrada Bielnińskiego stanowi dotkliwą stratę dla podziemnej „Solidarności”. Nie ma jednak żadnych podstaw by sądzić, że podziemna „Solidarność” została unicestwiona bądź by mogła zaprzestać działalności.

Z oświadczenia oraz komunikatu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej z dnia 6 czerwca 1986 r. wynika wprost, że solidarnościowe struktury w kraju w dalszym ciągu prowadzą i prowadzić będą niezależną działalność związkową, zaś TKK nadal pozostaje zwierzchnią władzą NSZZ „Solidarność”.

Trzeba zaznaczyć, że oświadczenie i komunikat TKK z dn. 6 czerwca 1986 r. podpisali przedstawiciele Regionów: Śląsko-Dąbrowskiego, Dolnego Śląska, Gdańska, Małopolski, Mazowska, Pomorza Zachodniego, Poznania, Toruń - Bydgoszcz i Ziemi Łódzkiej. Co do konieczności prowadzenia niezależnych działań związkowych w ramach istniejących struktur panuje więc jedność.

W sierpniu 1980 r. społeczeństwo wywalczyło prawo do wolnych związków zawodowych, w następstwie czego powstała „Solidarność” legalnie istniejąca przez 16 m-cy. Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 oraz wydana 8 października 1982 ustawa o związkach zawodowych - praktycznie wyeliminowały możliwość legalnego prowadzenia niezależnej działalności związkowej.

Trzeba jednak z całą siłą podkreślić, że pluralizm związkowy jako autentyczna potrzeba społeczna będzie realizowany niezależnie od stanowiska i poczynań władzy, oraz stosowanych przez nią represji. Obecny wyrazem realizowania przez społeczeństwo zasady pluralizmu związkowego jest działalność „Solidarności”.

W licznych deklaracjach i oświadczeniach władzy mowa jest o potrzebie przestrzegania prawa. Ta sama władza nie przestrzega jednak własnych zobowiązań w zakresie możliwości tworzenia wolnych związków zawodowych. Zobowiązania te wynikają z konwencji nr nr 87 i 98 MOP, Międzynarodowych Paktów Praw

Politycznych i Obywatelskich oraz Porozumień Sierpniowych.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że od kilku lat Polska znajduje się w stanie głębokiego kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego. Podstawowym środkiem używanym przez władzę do „opanowania” kryzysu są represje.

Historyczne doświadczenia pokazują, że nadto, że terror /w różnych jego postaciach/ nie rozwiąże kryzysowej sytuacji, że przesycenie kryzysu osiągnięte być może tylko środkami politycznymi.

Owe środki w obecnej sytuacji Polski to:

- powszechna amnestia dla więźniów politycznych i zaprzestanie dalszych represji,
 - umożliwienie społeczeństwu legalnej realizacji zasady pluralizmu związkowego,
 - reformowanie gospodarki w kierunku osiągnięcia rzeczywistej efektywności i rozwoju.
- Będziemy nadal prowadzić podziemną działalność związkową, aż do osiągnięcia wskazanych wyżej celów.

Szczecin, dn. 9 czerwca 1986 r.

Rada

Koordynacyjna
NSZZ „Solidarność”
Regionu Pomorza
Zachodniego

Obchody

~~rocznicy~~ Rocznicę Poznańskiego Czerwca

28 czerwca obchodzimy trzydziestą rocznicę buntu poznańskich robotników. Episkopat Polski zaprasza na uroczystości kościelne, które odbędą się w stolicy Wielkopolski.

27 czerwca Episkopat zbiera się w Poznaniu na trzydniową sesję plenarną.

28 czerwca o godz. 18⁰⁰ w Kościele Matki Boskiej Bolesnej, na ul. Głogowskiej /10 minut plechotą z dworca głównego/ odbędzie się spektakl teatralny, a o godz. 19⁰⁰ odprawiona będzie rocznicowa Msza Święta.

29 czerwca przed południem w katedrze poznańskiej pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła uroczystą Mszę Sw. celebrować będzie Ks. Kardynał Macharski, a kazanie wygłosi Ks. Prymas.

Od 28 maja, to jest od dnia piętej rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia aż do rocznicy Poznańskiego Czerwca w poznańskich szkołach odbywała się wykład.

Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie skierowała do Sądu Rejonowego akty oskarżenia przeciwko członkom szczecińskiego KOP: Grzegorzowi Ostrowskiemu, Winicjuszowi Gureckiemu, Zdzisławowi Podolskiemu, Zdzisławowi Partydzie, Eleonorze Krzyżak, Janinie Trojanowskiej, Annie Żelny i Mirosławowi Witkowiemu. Pod oskarżeniem figuruje podpis prokuratora Poradzewskiego. "Specjaliści" od oskarżania członków i działaczy "Solidarności" oraz demokratycznej opozycji.

Wymienieni wyżej członkowie KOP oskarżenia są z art. 278 § 1 K.K. Akt oskarżenia przeciwko J. Kosteckiemu, G. Ostrowskiemu, W. Gureckiemu, Z. Podolskiemu i Z. Partydzie zawiera m. inn. takie sformułowanie: "... motywy postępowania podejmowanych były porządka i nienawiść do ustroju socjalistycznego, z którym od wielu lat walczyli i do którego wrogość starali się wszczepić społeczeństwu". Coraz wyraźniej widać, że atmosfera i język z procesów politycznych w okresie stalinizmu staje się praktyką w obecnych działaniach wymiaru sprawiedliwości.

Sprawa szczecińskiego KOPu będzie rozpoznawana przez skład sędziowski pod przewodnictwem sędziego J. Wiszniewskiego. Termin rozprawy wyznaczony został na 26 czerwca, godz. 9-ta, sala Nr. 61 w budynku Sądu Rejonowego w Szczecinie.

Przypominamy, że Grzegorz Ostrowski od wielu miesięcy przebywa w areszcie w związku z prowadzonym przeciwko niemu postępowaniem karnym z art. 282 a § 1 kk. Od kilku miesięcy pozbawiony wolności jest Zdzisław Podolski, który dn. 6 marca 1986 r. skazany został przez Sąd Rejonowy w Gryfinie na karę 2 lat i 3 m-cy pozbawienia wolności z art. 234 § 1 kk i art. 236 kk.

Od 24 maja 1986 r. w więzieniu przebywa Jan Kostecki, skazany z art. 278 § 1 kk przez Sąd Wojewódzki w Szczecinie na karę 1 roku i 6 m-cy pozbawienia wolności.

Partia w przedsięwzięciu ofensywy

Od 1 czerwca dyrektor zawiązał 4 etaty dla członków Rady Pracowniczej naszej Stoczni. Jest to pominięcie poważnie utrudniające pracę organów samorządu załogi. Oddaleni na stałe członkowie Rady mieli pełne ręce roboty pomimo, że pozostała im grupa zaangażowanych samorządowców z wydziałów i z samej Rady. Pracowali dla dobrej załogi i zakładu. Jest to pominięcie wyraźnie niezgodne w stosunku do Rady, która nie zawsze przytakiwała propozycjom administracji stoczni i władz centralnych oraz często występowała w obronie interesów pracowników. O wiele trudniej jest teraz zebrać prezydium, na bieżąco reagować na wydarzenia i znaleźć czas na żmudne przygotowania posiedzeń Rady.

Zawieszenie etatów dla prezydium Rady Pracowniczej odbyło się w ramach przygotowań do zjazdu PZR. Dyrektor przy tej okazji pokrzyżował sobie drogę. Barcikowskiemu na trudną sytuację w swojej stoczni ze względu na niezależność wybranych przez załogę przedstawicieli, z pomysłem wystąpił tow. Pyda, który wbrew głoszonemu przez partię hasłom potrafi podejmować cyniczne decyzje nie mające nic wspólnego z oficjalnym programem głoszonym na użytek zwykłych obywateli. Mamy więc kolejny przykład realizowania się z prawdą i szlachetnością chodził o tzw. obronę zdobyczy władzy ludowej. Wszyscy znamy z gazet i telewizorów deklaracje popierające reformę i samorządność załóg przedsiębiorstw. W rzeczywistości natomiast spotykamy się z wszelkimi możliwymi sposobami blokowania myślenia i działania choć odrobinę różniącego się od partyjnego dogmatu.

Na zakończenie warto dodać, że zakładowa organizacja partyjna i za jej wzorem związkowa zatrudniają po 8 etatówców plus po jednym z obojczy. Nie muszą chyba nikomu wyjaśniać z czyich pieniędzy są opłacani.

Potwierdzenia wpłat: w tys. zł. / Viking 1,0 Stolarz 0,5 Szot 2,5 Róża 2,4 Uran 1,4 Niezawodny 0,2 Mechaniczny 4,5 Sosna 1,8 Rodzko 1,1 Elektroda 1,6 Jerzy 0,5 Jamnik 0,3 Lis 3,3 PAN 2,55 Ryś 3,0 Tank 2,8 Kryształ 0,5 Wichor 1,0 Domy 1,0 Wera 0,5 Kuter 0,5 Bezimienny 0,2 Regen 0,8 Habel 3,4 Kaganek 0,8 Maciek 0,8 Stokrotka 1,0 + kartka M Pankracy 1,1 Andrzej Sobolewski - Suwałki-5 # Alibaba - dziękujemy za papier. Claudiusz 4,2 Mała Kaska 0,2 Dziękujemy.